

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji. Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21 zł. 4 gr. 20, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiek młm. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nakreśli przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia syfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Dzisiaj dnia 24 września b. r. w Sali przy ul. Orzeszkowej 16 11 odbędzie się

DANCING TOWARZYSKI

Początek o godzinie 9 wieczór.
 Przygrywa dobrowolna orkiestra „JAZZ-BAND” z harmonją
 Zaproszenia na miejscu.

Delegacje T-wa Polsko-Łotewskiego zbliżenia w Dyneburgu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

DYNEBURG. W dniu wczorajszym w Dyneburgu w drodze do Rygi zatrzymała się delegacja T-wa Polsko-Łotewskiego zbliżenia. Na stacji granicznej w Zemgale gości polskich powitali konsul polski w Dyneburgu p. M. Babiński, prezes dyneburskiego oddziału T-wa Łotewsko-Polskiego zbliżenia p. inż. Komiser oraz członek zarządu tegoż Towarzystwa, prof. Bręzgo.

Na stacji w Dyneburgu powitali przejeżdżających gości przedstawiciele polskiego i łotewskiego społeczeństwa, którzy podejmowali przybyłych śniadaniem.

W południe ruszyli delegaci polscy w dalszą drogę do Rygi.

Proces Polaków Hłuszańskich o śpiewy polskie w kościele.

DYNEBURG. Letgalski Sąd Okręgowy dziś będzie rozpatrywać sprawę Polaków Hłuszańskich, osadzonych w pierwszej instancji za śpiewy polskie w kościele.

Trzy poprzednie wyroki sądu okręgowego, oparte o ten sam akt oskarżenia, są już zaskarżone w senacie w Rydze.

Dzisiaj sprawa czwarta.

Akt oskarżenia zawiera znane już „występki”. Otóż 19 marca 1931 roku na dzień św. Józefa wypadł w Hłuszkach odpust. Zebrał się i zjechał liczni parafianie, a nie jest tajemnicą, że parafianie Hłuszańscy to są przeważnie Polacy, co sam ks. Welkme na procesach był łaskaw niejednokrotnie stwierdzić.

Modlono się i śpiewano jak zwykle po polsku. Miejscowi, a przyjeźdźcy tam bardziej, nie wiedzieli, że próboszcz podzielił dzień świąteczny na przeplatane godziny nabożeństw łotewskich i polskich. Rozmodył tłum, nie wiedząc o tym nagle wprowadzonym rozkładzie na pacierz, chwając Boga jak zwykle, spotkał się z oskarżeniem o zakłócenie spokoju w kościele. Próboszcz podał swych parafian przed sąd, a sąd pokoju 23 października r. ub. skazał dwu oskarżonych na 2 miesiące aresztu, 5 na 6 tygodni, 7 na 4 tygodnie.

Osądzeni wnieśli apelację do sądu okręgowego, który dziś wyrok sędziego pokoju ma roz-

patryć.
 „Nasz Głos” pisze z tego powodu: „Dziwne są zaiste koleje Polaka na tej ziemi, którą potem swym rosił, własnymi rękami przeorał. Prześladowany za wiarę w czasach panowania moskiewskiego — obecnie znów, gdy zwraca się do Boga w języku, w którym tu, mimo ucisku, modlili się jego dziadkowie i pradziadkowie, jest zmuszony albo do przestąpienia godzin porządkowych i przychodzenia na modlitwy polskie, lub też odmawia pacierz językiem, którym z Bogiem nigdy nie mówił.”

Cierpiano za wiarę, cierpiano za język — pierwszy to raz ksiądz katolicki pod sąd oddaje swych braci katolików, że nie chcą iść wbrew tradycji, że chcą, by Bóg lepiej ich modły rozumiał, gdy swoim językiem do Niego się zwracają.
 Ks. Welkme gorąco został poparty przez przedstawicieli sejmowych międzynarodówki socjalistycznej. Dziwne, conajmniej dziwne takie braterstwo w walce przeciw polskości.

Z jednej strony ksiądz głoszący miłość bliźniego w roli oskarżyciela, z drugiej socjaliści w roli agentów śledczych, węszący krzywdę rzekomo wyrządzoną przez Polaków Łotyszom-katolikom.

Lecz niech tam. Nasza wiara, nasza prawda, przyjdzie czas, za triumfuje!”

Sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, (Pat). 68 a sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się w dniu 23 b. m. pod przewodnictwem de Valery, premiera Irlandji. Wielką Brytanię reprezentuje sir John Simon, Polskę — minister Zaleski, Niemcy — von Neurath, Francję — stały delegat do Ligi Narodów Paul Boncour, Włochy zaś Aloizi szef gabinetu Mussoliniego. Publiczne posiedzenie poprzedziło posiedzenie

puofne, poświęcone ustaleniu porządku dziennego oraz załatwieniu spraw administracyjnych.

Z okazji dyskusyjnego porządku dziennego wytylną kwestją zajęcia przez Radę stanowiska wobec raportu komisji Lyttona Rada postanowiła zająć się w dniu 24 b. m. żądaniem Japonji pozostawienia jej okresu 6-tygodniowego na przestudowanie tego raportu.

Churchill o bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

PARYŻ (Pat). Churchill, wpływowy członek angielskiej partji konserwatywnej, powracając z Salzburga do Londynu, w rozmowie z korespondentem Havasa oświadczył dziś m. in.: Rzeszę Niemiecką należy traktować jako najpotężniejsze mocarstwo Europy. — Zapytany o perspektywy konferencji rozbrojenkowej, angielski mąż stanu odpowiedział, że nigdy nie żywił zbyt wielkiej nadziei co do przeprowadzenia na wielką skalę rozbrojenia, dopóki istnieją powody do obaw co do bezpieczeństwa. Głównym powodem tych obaw jest potęga armji

sowieckiej. Państwa położone od Bałtyku do morza Czarnego żywią dla armji francuskiej podobne uznanie, jakie miały przed wojną państwa europejskie dla potężnej floty Wielkiej Brytanji, na której pomoc liczyły. Francja jest czynnikiem bezpieczeństwa. Jednak w Genewie trzeba rozważyć, czy ten czynnik bezpieczeństwa nie przeszedł rozmiarów, zakreślonych mu z konieczności. Trzeba by zastanowić nad tem, czy obecna sytuacja w Rosji i w Niemczech pozwala na przyjęcie nieco zmniejszonego czynnika bezpieczeństwa.

Manewry francuskie.

PARYŻ, (Pat). Ostatni dzień pierwszej fazy wielkich manewrów francuskich odbył się w obecności ministra lotnictwa, który zwiędził teren awiacyjny, gdzie zgromadzone były rozmaite eskadry, biorące udział w manewrach. W towarzystwie generalów minister wsiadł do samolotu, z którego przez dłuższy czas obserwował operację. W południe manewry zostały ukończone. Minister wyładował na lotnisku i był obecny przy krytyce operacji,

dokonanej przez szefa sztabu generalnego Gamelina, w obecności oficerów obydwu obozów. W godzinach przedpołudniowych minister lotnictwa podzielił się z przedstawicielami prasy uwagami co do doniosłego znaczenia pierwszej fazy manewrów, która pozwoliła zobserwować wielką precyzję z punktu widzenia taktycznego przy skombinowanym zastosowaniu rozmaitych rodzajów broni, stojących do dyspozycji nowoczesnej armji.

GANDHI GŁODUJE W DALSZYM CIĄGU.

POONA (Pat). Wobec tego, że rokowania przywódców różnych kast hinduskich z parjasami nie dają jeszcze rezultatów, zawiodła nadzieja, że Gandhi przerwie dziś głodówkę. Narady toczyły się do późnego wieczora. Około godziny 9-ej obradujący otrzymali wiadomość, że Gandhi po 82 godzinach postu doznał silnego osłabienia,

zawrotów głowy i mdłości, a także z trudnością udaje mu się podnieść powieki. Przywódcy obradujących pośpieszyli do więzienia, gdzie odbył z Gandhim 40-minutową konferencję, w czasie której dał im szereg wskazówek co do obrad, przewidzianych na dzień jutrzejszy.

Ofensywa sowieckich związków bezbożniczych przeciwko religji.

(Kop) Charkowskie pismo ateistyczne Organ centralnej rady związku bezbożników wojujących USSR (Nr. 10) zapowiada nowe wzmoczenie kampanji antyreligijnej. Pismo zaznacza, że, celem rozbudowy podstawy finansowej ruchu bezbożniczego, w przyszłości składki członkowskie na ten cel osiągnięte będą w formie podatków. Każdy członek będzie płacił „podatek bezbożniczy”. Świadczenie to zostanie rozłożone w taki sposób: wszyscy robotnicy i urzędnicy oraz członkowie czer-

wonej armji i floty, których zarobek miesięczny wynosi do stu rubli, będą płacili 60 kopiejek podatku rocznie; ci, których zarobek dochodzi do 200 rubli, muszą płacić 1 rubla; kto zarabia do 300 rubli będzie płacił dwa ruble podatku; wreszcie zarabiający powyżej 300 rubli opodatkowani zostaną trzema rublami rocznie. Tylko dla drobnych rolników, gospodarzy domowych, młodych bezbożników i uczniów przewidziany jest haracz w wysokości 30 ko-

TERROR W ROSJI.

MOSKWA (Pat). Kronika kryminalna Z. S. R. R. nadal jest obfita. W okolicach Odessy skazano na śmierć pewnego kulaka za zepsucie traktoru. Na stacji kolejowej Moskwa—Kurska skazano 4 pasażerów na 5 lat więzienia, zaś 10 tragarzy na 3 lata za spekulację biletami kolejowymi. Na stacji Wyszni Woleczek skazano na więzienie od 1 roku do 5 lat 6 kolejarzy za branie łapówek i współdziałanie ze spekulantami. W Bstum wykryto bandę, złożoną z 235 kolejarzy, która w ciągu roku systematycznie okradła wagony bagażowe,

W Tyflisie złapano na gorącym uczynku okradania wagonu towarowego całą brygadę konkurtorską, która w ciągu 6 miesięcy skradła towarów na sumę 40 tys. rubli.

MOSKWA (Pat). Urzędowy komunikat podejże, że ostatnio wykryto szereg nadużyć w sowieckich kasach oszczędności. Szczególnie wiele nadużyć stwierdzono w okręgach moskiewskim, leningradzkim, niżegorodzkim, na Kaukazie Północnym oraz w Federacji Zakaukaskiej i Uzbekistanie. Sprawą zajęła się prokuratura sądu najwyższego.

Gdy wróci Wilhelm II.

P. Clement Vautel, znany pisarz żartobliwo-satyryczny francuski, wydrwiwa w następujący sposób ten kierunek myślenia we Francji, który stale przyjmuje do brodznie najbardziej nieprawdopodobne zdarzenia w Niemczech: — Pewnego dnia dziennik, ukazujący się w południe, przynosi wiadomość:

Berlin (telefonem). — W porozumieniu z prezydentem Hindenburgiem kanclerz von Papen zaprosił ex-cesarza, by powrócił do Niemiec.

Wiadomość ta nie wywołała zbytniego wrażenia wśród publiczności paryskiej, która gorączkowała się wówczas śledzeniem międzynarodowego turnieju gry w go-yo. Tylko na giełdzie, której taka drobnotka nie miała co wzruszać, oraz na bulwarach, słyszano się takie rozmowy:

— No więc to już dokonane, wraca do Berlina. — Należałoby tego oczekiwać. — To nie dobre go. — No zobaczymy. — Ostatecznie czy wszyscy dezertery nie uzyskali amnestji...

W ministerstwie spraw zagranicznych, do którego zwała się gromada dziennikarzy, p. Herriot, między dwoma pociągami fajki, oświadczył:

— Widzicie, panowie, że cała historia nie przeszkadza mi palić fajki.

Posypały się pytania, zaniepokojone i nagłe.

— Panie Prezydencie, co pan o tem myśli? Jakiego stanowiska mamy zająć w pismach? Co mamy powiedzieć czytającemu ogółowi? Czy Pan Prezydent ma bliższe szczegóły?

P. Herriot, który mimo uśmiechu na ustach, miał wygląd zatroskany, co napróżno starał się ukryć kłębami dymu, rzekł:

— Jedno tylko mogę wam powiedzieć, panowie, że rząd nie otrzymał od ambasadora Francji w Berlinie potwierdzenia tej wiadomości, a rozumiecie panowie, że póki nie jesteśmy zawiadomieni u-rzędowo...

— Czy Pan Prezydent sądzi, że wiadomość ta jest fałszywa?

— Ja nic nie sądzę, bo nic nie wiem. Rada Ministrów zbiera się za chwilę. Czekajcie panowie na komunikat.

I podczas gdy dziennikarze, ki-

wając głowami, zamieniali spojrzenia rozczarowane lub szydercze, kierownik rządu zawołał:

— Nie trzeba tracić ufnosci. Zasiane ziarno da plon. Ludzkość kroczy ku lepszej przyszłości. Głoscie, panowie, spokój, którzy przystoi demokracji, przejętej postępowym, sprawiedliwym i pokojem.

A tymczasem popołudniowe dzienniki przyniosły kolejno dalsze wiadomości:

Berlin (telefonem). — Potwierdza się wiadomość, że Wilhelm II został przyzwany z powrotem przez kanclerza von Papena. Podobno prezydent Hindenburg zgodził się na to dopiero po dłuższym oporze, zasłaniając się tem, że związany jest przysięgą wierności dla konstytucji weimarskiej. Ale p. von Papen przeprowadził swoje, zwracając uwagę Feldmarszałkowi, że przysięga również wierność królówi pruskiemu, cesarzowi niemieckiemu, a naród wyraźnie okazał swą wolę przywrócenia monarchji.

Amsterdam (radio). — Cesarz otrzymał z Doorn manifest rządu niemieckiego z prośbą o powrót do Niemiec, gdzie poddani jego przygotowują się do radosnego powitania. Natychmiast wyjechał w samochodzie ze swym adiutantem, generałem Otto von Schnapen-und - Donnerwetter - Teufelbach, ku granicy.

Cleves (Prusy Nadreńskie). — Wilhelm II przejechał o 1szej popołudniu przez granicę niemiecką. Był w mundurze polnym i pickelhaubie. Strażnicy celni poznali go natychmiast, ponieważ ogolił brodę, a kajzer w odpowiedzi na ich powitania rzekł: wracam do siebie. Samochód zatrzymał się tylko przez chwilę na granicy. Miało okryło się natychmiast sztandarami z barwami cesarstwa.

Równocześnie „Le Temps”, pismo zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych, ogłasza artykuł wstępny o sytuacji w Chili, a oczekiwany komunikat rządowy miał brzmienie następujące: Rada Ministrów zebrała się o godz. 12 popołudniu, celem rozważania projektu ustawy w sprawie wystawy sztuki stosowanej, która ma być urządzona w r. 1935, poczem zajęła się załatwieniem spraw bieżących.

Wojna domowa w poł. Ameryce.

RIO de JANEIRO, (Pat). Przy tłumieniu buntu w Rio Grande do Sul zabitych zostało 52 po-

wstańców. Wojska federalne wzięły do niewoli kilku przywódców.

Częściowe przesilenie w Anglii.

LONDYN, (Pat). „Daily Herald” donosi, że Snowden zdecydowany jest na znak protestu przeciwko Ottawie ustąpić z g-

binetu, co przesądza także ustąpienie liberalów.

„Daily Herald” przewiduje, że nie licząc drugorzędnych stanowisk w rządzie, z gabinetu ustąpią Snowden, Samuel i Sinclair.

Hitlerizm wobec Rosji Sowieckiej.

Polityka Niemiec w stosunku do Rosji została ustabilizowana swego czasu przez pakt w Rapallo, który unormował na dalszą przyszłość stosunki między obu państwami. Zadawano sobie w ostatnich czasach, w okresie największych powodzeń hitlerizmu, pytanie, jaką politykę prowadziłby Hitler i jego rząd wobec Rosji w razie objęcia rządów w Niemczech.

Na pytanie to, aktualne i dzisiaj pomimo zbliżającego się już zmierzchu wpływów hitlerowskich pod rządami Papena i Schleichera, daje odpowiedź świeżo wydana książka C. Dryssena pod tytułem „Misja Wschodu”. Dryssen pisze:

„Obecna sytuacja polityczna w jakiej znajdują się Niemcy, wskazuje im Rosję, jako sojusznika. Pograżona w długach, rozbrojona, ochotcza z woli zwycięzców łańcu chem wrogich państw z małą ententą na czele Rzesza będzie wydana nieodwołalnie na łaskę i niełaskę koalicji, o ile nie uda się jej znaleźć oparcia o sojusznika, którego siłaby przemówiłaby do rozsądku państw zachodnich. Obawa przed groźbą bolszewizacji jest straszlikiem do dzieci. W razie zawarcia przymierza z Rosją bolszewizm nie rozszerzałby się u nas bardziej, niż to ma miejsce obecnie, a jeśli chodzi o teraźniejszość znajdują się Niemcy i tak w okresie rewolucji, która przekreśliła wszystkie popielanie przez bolszewików błędy. Armja czerwona, którą z punktu widzenia demokracji zachodniej należy uważać za narzędzie władzy, jest jednak instytucją wojskową, a jako taka jest zarazem czynnikiem zbliżającego się nieodwołalnie odrodzenia Wschodu; takim samym czynnikiem będzie w najbliższej przyszłości dla Niemiec odrodzona Reichswehr.”

Z przytoczonego wyżej ustępu z książki Dryssena widać iż hitlerowcy, tak samo jak i autorzy paktu z Rapallo, zamierzają w swoim rachunku politycznym Rosję jako niezbędnego sojusznika, który — po przeobrażeniach wewnętrznych, co na liczą w Niemczech — w niedającej się określić bliżej sytuacji koniunkturalnej przyjdzie Rzeszy z pomocą militarną.

Ł funduszu „bezożniczego” będą również subsydjowane pisma i organizacje wolnomyslicielskie zagranicą Z. S. S. R. Tem samym zostanie wzmocniona propaganda komunistyczna, o co najwięcej Sowietom w walce z religją zależy.

Koło godz. 7 wieczorem dziennikarze uzyskali od p. Herriota nowe oświadczenie:

— Ambasador nasz potwierdził nam wiadomość o powrocie ex-kajzera do Niemiec. Widzicie panowie, że niczego przed wami nie ukrywam.

Można teraz powiedzieć już: kajzera, wtrącił między sprawozdawca nieco nerwowo.

— Poczekajmy, przerwał prezes ministrów, pan wyprzedza wypadki, młody przyjacielu.

Wilhelm jest w tej chwili w Berlinie lub blisko Berlina, a z chwilą przybycia zasiądzie na tronie.

— Ja nic o tem nie wiem, pan nic nie wie, nikt nic nie wie. Przy najmniej urzędowo. Zresztą, nie jest to wcale jeszcze udowodnione, że ex-kajzer, mówię: ex-kajzer, jedzie do Berlina, albo, że zatrzymał się tam, albo, że zwróca się do niego o objęcie z powrotem tronu, albo, jeżeli się zwróca, że przyjmie. Dodaję, że demokraci mogą mu stawić opór, a nawet mam nadzieję, że tak zrobią, oraz że ocala Republika. Jak panowie widzicie, sytuacja przedstawia się pocieszająco. Rozsadek, moi panowie, polega na pokładaniu zaufania w siły demokracji. Co do mnie, jak panowie widzicie, zachowuję spokój.

Nazajutrz dzienniki ogłaszały wyniki międzynarodowego turnie-

Stresa.

Z pewnym wahaniem wypisaliśmy na czele niniejszego artykułu tytuł powyższy „Stresa” zdolny odstraszyć najwytrzymalszego, najbardziej cierpliwego czytelnika.

Od szeregu tygodni już zamęczała nas Agencja Telegraficzna naszemi, nudnemi, jak flaki w oleju, sprawozdaniami z konferencji w Stresie, które skracaliśmy wedle możliwości, oszczędzając sobie i czytelnikom wido-ku, jak to różni „opatrznościowi mężowie”, pobierający sute djety w walucie dolarowej, za nasze podatkowe pieniądze, potrafią w ciągu tygodni przelewać z pustego w próżne.

Nie mamy z tego powodu najmniejszej pretensji do naszego rządu który oczywiście musiał wysłać naszych delegatów tam gdzie się zebrał przedstawiciel wszystkich państw. Polska nie mogła świecić nieobecnością. Starano się u nas niewiadomo poco, rozdmuchać znaczenie konferencji i szczególnie rolę na niej Polski — ostatecznie jednak rezultat wypadł tak mizernie, że doprawdy... nie było się czem chlubić. Prasa zagraniczna była bardziej przewidująca i od początku ograniczała się do bardzo akcentycznych wzmianek.

Nie robimy z tej racji nikomu najmniejszego zarzutu, z drugiej strony jednak zbyt nie angażowaliśmy się w sprawie, zgóry przesądzonej i skazanej na niepowodzenie, było może niepotrzebne, skoro tyle innych jest okazji, gdziebyśmy mogli z większym pożytkiem wykazać nasze dyplomatyczne zdolności i nasre „wielkomocarstwowe” wpływy, a gdzie stałe świecić nieobecnością, lub odegrujemy rolę całkiem bierną.

Ponieważ — jak przypuszczamy — ogromna większość czytelników naszych nie śledziła ze sprawozdaniami z konferencji (czemu się bynajmniej nie dziwimy) pozwolimy tu sobie streścić całą sprawę w paru słowach.

Właściwie była to rozmowa właściciela z dłużnikiem: Państwa rolnicze (przeważnie wschodnio-europejskie) pozycywały w swoim czasie dość znaczne długi na zachodzie, których obecnie, z powodu upadku cen na ziemiopłody, spłacić nie mogą.

W Stresie państwa dłużnicze postawiły sprawę w ten sposób będziemy płacić długi albo przynajmniej procenty o ile wy, wierzyciele, którzy macie w ręku rynki i finanse wszechświata, postaracie się o podniesienie cen na ziemiopłody.

Co się tyczy [Polski, to ta zbyt wielkich długów nie ma na zachodzie, dla tej prostej racji, że jej nikt nie pożyczal, ale na podniesieniu cen, na produkty rolne, bardzo chętnieby coś zyskała.

Pytanie tylko, jak podnieść te nieszczytliwe ceny, które mimo wszelkich konferencji okazują wciąż raczej tendencję zniżkową? Nad tem pytaniem radzono bardzo długo, bardzo wyczerpująco i ostatecznie uznano za konieczne stworzenie specjalnego funduszu, w wysokości 75 milj., niewiadomo tylko w jakiej walucie: czy funtowej, czy dolarowej, czy też zgola frankowej.

Alle to jest szczegół drugorzędny, ważniejszym jest: kto ma dać te miliony? Państwa rolnicze, czyli dłużnicze spodziewały się, że uczynią to państwa wierzycielskie. Zawiodły się jednak pod tym względem srodze. Jeżeli kilka wierszy wyżej nazwalismy konferencję w Stresie rozmową dłużników z wierzycielem, to można było także porównać konferencję, zwłaszcza od momentu, gdy chodziło o stworzenie owego sławetnego kapitału 75 milionowego — ze znaną rozmową dziada z obrazem.

„Obraz jemu ani słowa, taka była ich rozmowa...”

Francja, najprzychylniej dla państw dłużniczych nastrojona, zgóry, ustami swego delegata oświadczyła (może innemi słowami), że jest przeciwną zasadzie Hahnemanna, twórcy homeopatii, i uważa zasadę jego „similia similibus”, to jest leczenie długów nowymi pożyczkami, za błędną Anglia zgodziła się na wszystko,

Kupuj towary krajowe.

Anglja pod hasłem samowystarczalności.

„Buy British!” oto hasło dnia w Londynie i całej Anglii. Trzeba ratować zagrożony funt sterling, podtrzymać przemysł krajowy. Hasło zostało rzucone zgóry — to wystarczy, aby karna ludność poddała mu się lojalnie, z całym przekonaniem, że zbawia ojczyznę i spełnia obowiązek obywatelski.

Obywatele angielscy nie kupują teraz towarów, nie opatrzonych etykietą „British made”. Nie jeżdżą już tłumnie do Ostendy i na Riwerę. Należy do dobrego tonu sprzedać auto marki zagranicznej i nabyć krajowe. Damy z arystokracji z bólem serca wyrzekają się sprowadzania modeli od Patou i Lanvin, nawołując do ubierania się w firmach angielskich. Magazyny miod, które pobierały słone ceny za autentyczne modele francuskie, „musiały z tego zrezygnować. Zachwalając jakkolwiek towar, kupiec musi dodać obowiązkowo: „Real british, sir!”

Wielkie bazy amerykańskie Woolworth'a, gdzie maksymalna cena wynosi 6 pensów, a każdy turysta wychodził obladowany paczkami (no bo jakże? za pół darmo!) — pośpiesznie zmieniły napisy na towarach. Teraz sprzedają już tylko towary angielskie. Wielki luksusowy magazyn amerykański Selfridge na Oxford Street cudownie zmienił się w „Quite British”. Nawet uliczni sprzedawcy pocztówek i małych zabawek w modzie pod nazwą „Yo-yo”, zachwalając swój towar, wrzeszczą: „Wyrób krajowy!”

Akcja ta rozciąga się również na literaturę i sztukę. Nakładcy niechętnie wydają już przekłady z obcych języków. Teatry starają się grać sztuki tylko angielskie —

«Boże caria chrania»

w sowieckim teatrze w Moskwie.

Dziennikarz francuski, Leon Lubimoff opowiada na łamach „Candide” o niezwykłym wieczorze, spędzonym w jednym z teatrów moskiewskich.

Grano jakąś sztukę w czasów pierwszej rewolucji, w roku 1905. Nie była to sztuka rażąco propagandowa, jedna z tych, które niepodzielnie niemal opanowały repertuar „czerwonych teatrów”. Na scenie przed zdumionym widzem odżyły wszystkie postacie „ancien regime'u” w całej swej chwale i barwności.

Oczywiście, że i tu tendencja była aż nazbyt przejrzysta. „Dawni” ludzie bronili idei martwej, niesprawiedliwej, placówki zgóry straconej, podczas gdy rewolucjonści szli na śmierć „dla dobra ludzkości”. Ale tendencja nie była przejawiona, nie rzucała się w oczy natrętnie, nie krzyczała głośno: śmieć burżuazji!

Jedną ze scen przedstawia ban kiet oficerski. Oficerowie w świetnych mundurach, najpiękniejszych jakie znała przedwojenna Europa. Wielki książe wychyla kielich za zdrowie cara, wszyscy stoją na baczność. I w tej chwili stało się coś nieprawdopodobnego, coś co wydawało się echem jakiegoś zapomnianego, dawno zmarłego świata.

W tym teatrze czerwonej Moskwy, przed tym tłumem „obywateli” sowieckich, rozległy się nagle potężne, niemal liturgiczne dźwięki hymnu cesarskiego.

Chór na scenie śpiewał słowa dawnej Rosji, a olbrzymia orkiestra, złożona z pięćdziesięciu osób grała z przejęciem i w skupieniu.

Sluchając tego hymnu, śpiewanego już tylko — jak się zdawało — półgłosem w skromnych restauracjach paryskich, gdzie zbierają się emigranci rosyjscy, piszący doznali dziwnego uczucia. Obejrzał się, aby sprawdzić, jaki wpływ hymn ten, tak bardzo — jak sądził — zmienawidzony, bo przypominający czasy ucisku carskiego i niewoli, wywrze na słuchaczy. Wiedział dobrze, że żaden emigrant nie słuchałby spokojnie „Internacjonalu”.

Tu jednak działo się coś dziwnego. Twarze słuchaczy nie zdradzały żadnego wzruszenia. Ani nie nawiąski, ani radości. Były jak gładka, niezapisana tablica, kamienna, spokojna i bez wyrazu...

odmawiając jednak zgóry przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań finansowych.

Niemcy zaaprobowały w zasadzie wyniki dokonanej „owocnej” pracy, uchylając się jednak od wszelkiej pomocy finansowej, jako że same potrzebują pieniędzy. Reszta państw wierzycielskich, albo przyłączyła się do powyższych enuncjacji, albo liż te — jak Włochy i Szwajcaria — zastrzegła sobie bardzo dyplomatycznie „zajęcia później ostatecznego stanowiska”.

Ostatecznie opracowano i podpisano wspólną rezolucję, która przed paru dniami zamieściliśmy w mocno skróconej (ze względu

niezawse zresztą z korzyścią dla widzów i dyrektorów teatru. O duzo dobrych sztuk i w Anglii jest trudno i z konieczności wystawiano sztuki, któreby w normalnych warunkach nie ujrzały światła sceny.

Uliczni mówcy, którzy zawsze mają w Londynie powodzenie, na zaimprovizowanych trybunach wygłaszają przemówienia do ludności. Słuchają ich bezrobotni, wygrzewający się na słońcu jesiennym, przystają na chwilę ludzie spieszący się do zajęć. Mówcy prezentują modele maszyn angielskich, tłumacząc wyższość ich nad zagranicznymi. Rozwijają jakieś wykresy, rzucają cyfry. Gdzieś obok przemawia mówca-melodysta, gdzieindziej anarchista wygłasza demagogiczną mowę. Policja nie interwenjuje. Wie, że to najlepszy sposób: pogada i pójdzie sobie. Publiczność jest do tego przyzwyczajona. Obecnie woli słuchać mów o samowystarczalności. To jest hasło dnia i najbardziej wszystkich obchodzi.

W naturze Anglika nie leży chęć bojkotu tego, co zagraniczne. Przeciwnie, lubi wydać pieniądze zagranicą i etykieta francuska zawsze mu imponowała. Ale w naturze jego leży karnosc. Rozkaz został wydany, należy się zastosować, z nadzieją, że to przecie chwilowe. Może już wkrótce będzie można pojechać do Paryża i używać życia nocnego, a żonie przywieźć w prezencie model od Patou.

To też hasło samowystarczalności brzmi uprzejmie. Nie mówi się grubiańsko: „Nie kupuj towarów zagranicznych” tylko: „Kupuj angielskie!”

I wówczas przybysz z zachodu zrozumiał, że Rosja umarła... Nie tylko ta Rosja dawna, carska, ale i nowa, sowiecka, czerwona. Umarła, bo zabito w niej duszę... Nie była już zdolna odczuwać nawet nienawiści...

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ.

BERLIN (Pat). Manewry niemieckiej floty wojennej zakończyły się w dn. 24 b. m. powrotem okrętów do portu wojennego Wilhelmshafen. Cwiczenia prowadził szef dowództwa marynarki z pokładu nowego krążownika „Leipzig”. Strona złotych pod dowództwem kontradmirała Foerster, znajdującą się na pokładzie okrętu linowego „Schlesien”, miała za zadanie odciąć komunikację handlową od portów niemieckich na morzu Północnym. Strona niebieskich pod dowództwem szefa floty wiceadmirała Glabischa, znajdującą się na pokładzie krążownika „Koeln”,

Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

BERLIN. Pat. — Piątkowe posiedzenie Sejmu pruskiego rozpoczęło się burzliwym sporem pomiędzy posłami narodowo-socjalistycznymi a niemiecko-narodowymi. Podczas scysji pedaly obelgi i wyzwiska z obu stron. Na

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA (Pat). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września wykazuje więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 13.268 tysięcy zł. do sumy 33.932 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 554 tysiące zł. do sumy 107.220 tysięcy zł. Podobnie jak to się dzieje od dłuższego czasu, podał walut przewyższała i w tej dekadzie zapotrzebowanie ich na cele gospodarcze, natomiast znaczne było zapotrzebowanie walut ze strony skarbu państwa, mianowicie 15,4 miliona zł. Zapotrzebowanie to stało w związku z płatnością długów zagranicznych na koniec kwartału. Portfel wekslowy spadł o 18.642 tysiące zł. i wynosi 618.190 tysięcy zł. Stan pożyczek zastawowych wzrósł o 663 tysiące

na cierpliwość naszych Czytelników) redakcji, poczem rozjechano się w poczuciu spełnionej obowiązku, pocieszając się tem, że konferencja najmniejszej egzekutywy nie posiadała i że uchwały konferencji dopiero przejść mają do komisji Ligi Narodów, która je przekaze światowej konferencji gospodarczej, która powoła „odnośną” podkomisję, która wyłoni odpowiednią sekcję, która... i t. d. i t. d. Słowem: czekaj tatka-latka.

Alle pobyt w słonecznej Stresie, w czasie gdy u nas deszcz jesienny zaczyna i liście z drzew spadają, jest wcale przyjemny.

Z prasy

Von Papen a Żydzi.

„Moment” przytacza depeszę z. a. t. z Berlina o tworzeniu nowej partji, która ma stanowić jądro koalicji dla poparcia rządów Papeń'a, coś w rodzaju niemieckiego B. B.:

„Żydzi wszystkich odłamów wola rząd Papeń'a, niż koalicję Hitler—Brüning (ew. Strasser—Brüning). Kanclerz Papeń'a nigdy nie był judofobem... Obecnie, podczas tworzenia się nowej partji państwowej Papeń'a, powstaje pytanie, czy należy przyjmować do niej Żydów, czy też nie. Jądro nowej partji ma tworzyć „Stahlhelm”. Do współtwórców tej największej niemieckiej organizacji wojskowej należy kilku Żydów...”

Polityka tej organizacji nie zadowolila Żydów:

„Spowodowała ona Żydów do wystąpienia z niej, przyzem nowi członkowie żydowscy nie zostali przyjęci. Bezpośredniej polityki przeciwydowskiej „Stahlhelm” jednak nie prowadzi. Przeciwnie, podtrzymuje stosunki organizacyjne ze „Związkiem żydowskich żołnierzy — uczestników w wojnie”. Pomimo rewelacji, że przywódca „Stahlhelmu”, Disterberg (właśc. nazw. ojca Abrah. Żelg, przyp.), pochodzi z Żydów, przywódcy tej organizacji nie życzą sobie, aby Żydzi wstępowali do nowej partji — nie chcą, aby hitlerowcy okrzykali ją, jako „partję żydowską”.

Kanclerz zajmuje dotąd stanowisko wymijające:

„Scisle otoczenie von Papeń'a nie chce stanąć na stanowisku zasadniczo „aryjskiem”. Niektórzy Żydzi konserwatywni, szczególnie ze „Związku narodowo-niemieckich Żydów”, któremu przewodzi Dr. Neuman, interesują się bardzo żywo nową partją. Przy tworzeniu nowej partji daje się słyszeć skłonność do pominięcia milczeniem „punktu żydowskiego”. Żąda się jednak, że to nie uda się i kiedy dojdzie do utworzenia jej, będzie ona musiała zająć wyraźne stanowisko, czy ma się przyjmować Żydów, czy też nie.”

Czyli innymi słowy: von Papeń chciałby mieć żydów po swojej stronie, a nie chce się kompromitować ujawnieniem sojuszu z — żydami.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom zamlejscowym, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 Października

Prof. Romana RYBARSKIEGO

nowa książka p. t.:

Przyszłość gospodarcza świata

już opuściła prasę drukarską.

Zawiera następujące rozdziały:

I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennym gospodarstwie światowym. IV. Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrowki ludności po wojnie. VI. Przyszłość gospodarstwa światowego. VII. Racjonalizacja. VIII. Równowaga przemysłu i rolnictwa. IX. Ciepary publiczne i społeczne; udział państwa w kryzysie. X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI. Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarcza. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.

Cena 9 zł.

92—2 o

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”

Szkie i obrazki.

LUDZIE POWAŻNI.

Bliscy i znajomi robią mi złośliwe uwagi na temat mojego zachowania się i sposobu bycia.

—Bój się Boga — powiadają — człowiek na takim stanowisku (jakim?? przypisek własny), człowiek tak popularny, zachowuje się jak dziecko.

Jesteś zamoło poważnym! Zgoda! Może i mają rację. Idąc ulicą pogwizduję sobie. W kawiarni i kinie śmieję się na głos z dobrego kawala, a niejednokrotnie, gdy mi przyjdzie fantazja bawię się w futbol napotkanym na alei parku kasztanem.

Według zdania krewnych i znajomych zachowuję się jak idjota lub dziecko.

Niepoważnie i błazenkowato. Wszyscy bowiem moi znajomi i krewni to są ludzie poważni.

Nożi na chodnikach stawiają sztywno, noszą sztywne kołnierze, mają sztywne miny i wykruchalone serca.

Alle to są ludzie poważni, którzy piastują czcigodne urzędy, są wiernymi mężami i mają stalowe zasady (zwracam uwagę na to, że stał jest niesłychanie elastyczny i giętki).

Było to zagranicą. Jadę podziemną kolejką, zawsze o tej samej porze dnia, z jednego końca

Putapka policji gdańskiej na gdynskiego szofera.

W Kolibkach na granicy polsko-gdańskiej celnicy gdańscy usiłowali dziś po południu zatrzymać przemocą szofera i samochód pewnej gdynskiej firmy spedycyjnej. Przy rewizji zabrano szoferowi dokumenty i powiedziano mu, że ma jechać z nimi z powrotem do Gdańska, do przydziału policji. Szofer udał, że przystał na tę propozycję i począł nawracać samochodem w ten sposób, że w kilku chwilach był po stronie polskiej.

Policja gdańska, zainteresowana przez nasze władze, tłumaczyła się, że chciała przesłuchać szofera w związku z pewnym wypadkiem samochodowym.

Jest to tylko pretekst, aby dostać szofera w swoje ręce, ponieważ policja gdańska przypuszcza, że szofer jest tym osobnikiem, który przed kilku tygodniami oddał w ręce władz polskie pewnego gdańskiego hitlerowca, który jechał po polskiej szosie na rowerze, ozdobionym chorągiewką z „Hackenkreuzem”, a na zwróceną przez szofera uwagę, że to prowokacja, odpowiedział, że znajduje się na ziemi, która niebawem znowu będzie niemiecką.

Sąd polski skazał hitlerowca na grzywnę, którą hitlerowiec z powodu braku pieniędzy odsiedział. Niemiec, zwolniony przed kilku dniami z więzienia, najwidoczniej posługuje się w celach zemsty policją gdańską, która w opisany powyżej sposób chce pomścić rzekomo jego krzywdy.

Opłaty na bezrobotnych a kartele.

WARSZAWA. Mimo, że w kołach rządowych mówi się ciągle o bliższym obniżeniu ceny cukru, w kołach handlowych warszawskich zaobserwowano wręcz przeciwny objaw.

Mianowicie bank Cukrownictwa przerzucił na hurtowników opłaty nałożone na rzecz bezrobotnych. W ten sposób cena cukru w hurticie podrożała o pół grosza. Należy się obawiać, że się to odbije na cenie detalicznej.

W ten sposób mimo wszelkich zapowiedzi rządu, jakoby opłaty na bezrobotnych miały obciążyć kartele, w rezultacie płacić je będą szerokie rzesze ludności.

KOMUNIKAT ZARZĄDU OKRĘGOWEGO STRONNICTWA NARODOWEGO W WILNIE.

Dnia 9 października o godz. 12 i pół w Malej Sal Miejskiej przy ul. Końskiej 1 odbędzie się Zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, w którym wezmą udział członkowie Stronnictwa z Wilna oraz zamieszkowcy. — Wstęp za zaproszeniem imiennym, które wyśle Sekretariat Stronnictwa od godz. 11—3 (Orzeszkowej 11). — Prosimy mężów zaufania i prawojęńców zgłaszać się po karty wstępu. — Na Zgromadzenie omówiona zostanie wszechstronnie sytuacja polityczna i gospodarcza Polski. — Obowiązkiem każdego narodowca jest przybyć na to Zgromadzenie.

M. Junosza.

KRONIKA.

Ogólno-polski zjazd inżynierów.

W dniach 2, 3 i 4 października r. b. odbędzie się w Wilnie ogólnopolski zjazd inżynierów kolejowych. Na zjazd ma przybyć około

300 uczestników, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji. Szczegółowy program zjazdu podamy niebawem.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Najpierw stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów, później przejaśnienia. Cięplej. Umiarkowane wiatry południowe.

SPRAWY MIEJSKIE.

Zerwanie rokowań o pożyczkę szwajcarską. Dowiadujemy się, że prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie pożyczki szwajcarskiej zostały przez Magistrat zerwane. Rozbił się pertraktacji nastąpiło na skutek wygórowanych warunków, jakie wysunęła omawiana firma. Mianowicie żądają oni 24 złotych za wykonanie metra² asfaltu. Tymczasem, jak stwierdził Magistrat, ta sama firma w województwie krakowskim wykonała asfalt po 16 złotych za metr.

Proces Magistratu z Polskim Tow. Asfaltowem. W swoim czasie Polskie Towarzystwo Asfaltowe, które wykonało roboty przy asfaltowaniu ul. Mickiewicza, zaskarżyło do Sądu Magistrat wileński za niewypłacenie całej umówionej należności (98.000 złotych). Magistrat, jak wiadomo, zapłacił 69.000 złotych, uważając, że przedsiębiorca nie dotrzymał umowy, gdyż dolna warstwa asfaltu była gorsza od górnej, mimo, że w myśl umowy obie warstwy miały być pod względem jakości równych walorów.

W sprawie tej Magistrat nadesłał obecnie do Sądu swoje wyjaśnienia, w których podkreśla właśnie ten moment niedotrzymania umowy ze strony przedsiębiorcy.

Z. A. S. P. dzierżawca kina miejskiego. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu zapadła decyzja w sprawie wydzierżawienia lokalu kina miejskiego. Kino postanowiono wydzierżawić dyr. Szpakiewiczowi, który złożył ofertę w imieniu Związku Artystów Scen Polskich. Dyr. Szpakiewicz zobowiązał się do placenia miastu tytułem czynszu dzierżawnego 18000 złotych miesięcznie. Instalacje elektryczne natomiast przeprowadzi na własny koszt Magistrat.

W ten sposób Z. A. S. P. poza teatrami prowadzić będzie w Wilnie kino. Program ma być urozmaicony występami scenicznymi.

Obrazy Komisji t. zw. Arbonowej. Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie radzieckiej Komisji Arbonowej, poświęcone omówieniu bolączek i niedomagań naszej komunikacji miejskiej. W posiedzeniu tem z ramienia Arbonu wzięli udział dyrektor Massalski. Przeciwko Arbonowi wysunęło cały szereg ważkich zarzutów, w pierwszym zaś rzędzie zarzut stopniowego zmniejszania taboru, na czym ogromnie cierpi t. zw. częstotliwość ruchu.

Wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, która nie dała jednak żadnego rezultatu. Dalszy ciąg posiedzenia odroczone do wtorku.

Posiedzenie Komisji Teatralnej. W związku z rozpoczynającym się z dniem 1 października nowym sezonem teatralnym Magistrat zamierza zwołać w przyszłym tygodniu posiedzenie Komisji Teatralnej dla zaznajomienia się z nowym repertuarem i zamierzeniami Dyrekcji teatrów.

Przesunięcie terminu Rady Miejskiej. Wyznaczone na dzień 26 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat postanowił przesunąć na dzień 6 października. W ten sposób ferie letnie Rady Miejskiej trwały w roku bieżącym aż dwa i pół miesiąca.

Dobroczytność.

Niedola dzieci i młodzieży szkolnej w naszym Wilnie bynajmniej się nie zmniejsza w obecnych ciężkich czasach i może najboleśniej dotyka społeczeństwo. W samym tylko „Domu Dzieciątka Jezus”, nie licząc innych żłobków, pomieszczono w obecnym roku do 1 września aż 151 dzieci porzuconych. Najwięcej padało ołtarz dziecięcych w miesiącach przednowkowych: w marcu 23, w kwietniu 31 i w maju 28. Obok tego straszna niedza dzieci zawiątała do rodzin bezrobotnych; wzrost tej niedzy młodocianej stwierdzają nasze Towarzystwa charytatywne św. Wincentego à Paulo. Panie Miłosierdzia skupione w 24 oddziałach, mają pod swoją opieką 1096 dzieci i młodzieży szkolnej, a Konferencje Panów — 442. Z tej liczby rzeszy dziecięcej zaledwie 120 znajduje opiekę w 3 ochronach Towarzystwa: na ul. Jasińskiego w przedszkolu im. Zofii Kościłkowskiej, na ul. Koszykowej w parafii Serca Jezusowego i na Krzywem Kole. Otóż na te trzy przedszkola, na odzież, obuwie i dożywianie tych naszych zabiedzonych maleństw odbędzie się w niedzielę najbliższą, 25 września, zbiórka uliczna i lokalowa. Niech nikt, komu jest droga nasza przyszłość — nasze dzieci — nie mija obojętnie ofiarnych kwesterek z Tow. Pań Miłosierdzia. Poza tem wszelkie ofiary choćby najdrobniejsze, w gotówce, ubuwie, odzieży, środkach spożywczych i opałowach składają można albo w przedszkolach albo u prezyski p. Zofii Kościłkowskiej, Baksza 10, która otrzymała deklarację jakiegokolwiek ofiary, natychmiast po nią posle.

Równocześnie Towarzystwa św. Wincentego w Wilnie, pozuwając do go wielkiej wdzięczności dla J. E. Ks. Arcybiskupa Jabrzykowskiego i Zarządu archidiecezjalnego „Caritasu”, którzy znaczną ofiarą umożliwili im prowadzenie dwóch półkolonii dla przeszło setki dzieci bezrobotnych w czasie wakacji na Zakrecie i na Krzywem Kole. Uroczyste zakończenie półkolonii w dniu 31 sierpnia b. r. w Betanji na Zakrecie, radosne i odżywcze twarzyczki wesoło z sobą zżytych dzieci, świadczyły najlepiej, że ofiara spełniła swój cel i dotarła do najczęściej potrzebujących.

SPRAWY WOJSKOWE.
Rejestracja rocznika 1912. Referat wojskowy Magistratu zakończył już prace przygotowawcze do powtórnej rejestracji rocznika 1912, która rozpocznie się z dniem 1 października i trwać będzie do dnia 1 grudnia r. b.
Pobór zarządzony zostanie w maju r. prz.

SPRAWY KOLEJOWE.
Powrót delegacji kolejowej. Onegdaj powrócili do Wilna delegaci związku kolejarzy „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” pp.: prezes Cieszewski, K. Hajdul, B. Zebryk, R. Filipowicz, K. Leszczyński i W. Ptak, którzy brali udział w obradach II walnego zjazdu delegatów „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” w Stanisławowie.

SPRAWY WOJSKOWE.
Sekretariat Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy wzywa wszystkich podchorążych rezerwy — członków Koła, mianowanych w miesiącu sierpniu r. b. Dziennikiem Personalnym podporucznikami w rezerwie, do zgłoszenia się celem zamiany legitymacji i uzgodnienia ewidencji. Godziny urzędowania od 6-tej do 8-jej codzień oprócz świąt i niedziel. Telefon 75.

Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.
Wyjazd arcybiskupa Teodozjusza. Dnia 23 b. m. wyjechał na urlop zdrowotny do Pragi Czeskiej arcybiskup Teodozjusz, który powróci do Wilna w końcu października.

ZABAWY.
Dzisiaj dnia 24 września b. r. w Sali przy ul. Orzeszkowej Nr. 11 odbędzie się Dancing Towarzystwa. Początek o godzinie 9 wieczór. Przygrywa dworkowa orkiestra „Jazz-Band” z harmonją. Zaproszenia na miejscu.

PODZIĘKOWANIE.
Kółu Wileńskim w Poznaniu i Wielebnemu Księdzu Kapelanowi Mościckiemu, który Mszą 8-tą uczcił pamięć Syna mego, Stefana Misiewicz, oraz wszystkim biorącym udział w nabożeństwie żałobnym w dn. 22 b. m. w kościele 8-go Ducha, składa z głębi żałobnego serca Bóg zapłać **Matka.**

POLSKIE RADJO WILNO.
Sobota, dnia 24 września
11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka rosyjska (płyty). 15.25: Kom. meteor. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Audycja dla chorych. 16.40: „Drugi felieton z Zakopanego”, wygl. Witold Hulewicz. 17.00: Koncert życzeń (płyty). 18.00: „Nawet Bóg mierzyl stwarzając świat” — odczyt. 18.25: Muzyka tan. 19.10: „Na srebrnym ekranie”. 19.20: Tydzień litewski. 19.45: „Ciotka Albinowa mówi”. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.00: Koncert szopenowski. 22.40: Wiad. sportowe. 23.00: Słuchowisko „Jutro” — wg. Józefa Conrada. 23.30: Muzyka tan.

Niedziela, dnia 25 września.
10.05: Transm. nabożeństwa. 11.35: Odczyt misyjny. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Kom. meteor. 13.15: Poranek muzyczny. 14.00: „O wściekłości” — odczyt. 14.15: Koncert Łowickiej Kapeli Ludowej. 14.30: „Co należy czynić z chwilą powrotu krów z pastwiska?” — odczyt. 15.05: „Jak zabezpieczyć sobie paszę soczystą na cały rok?” — odczyt. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Aud. żołniersko-strzelecka. 16.45: Pogad. z cyklu „Kobieta ma głos”. 17.00: Recital fortep. K. Engela. 18.00: „Fotograf-amator po wakacjach” — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Aud. liter. litewska. 19.35: Skrzynka pocztowa. 20.00: Koncert. 21.50: Komun. sport. 22.00: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.
Co będzie dzisiaj?
Sobotni program radiowy jest naprawdę bardzo urozmaicony. Oprócz wszelkiego rodzaju muzyki: mechanicznej i instrumentalnej, lekkiej i poważnej, wśród której, jak zwykle w soboty, na pierwsze miejsce wysuwa się koncert poświęcony utworom Chopina (godz. 22,05), znajdują radiosluchaczy kilka wartościowych audycji mówionych. A mianowicie:

Humor i satyra.
O godz. 19,45 rozpocznie się „kwadrans śmiechu”, gdyż przemówi ciotka Albinowa, która umie umilić radiosluchaczom chwilę zasłużonego wypoczynku po całotygodniowej pracy. Monolog jej będzie oczywiście atrakcją „angielskiej soboty”.
Sluchowisko literackie.
Zakończenie programu, o godz. 23-jej, również przygotowała rozgłosnia wileńska. Nadane zostanie sluchowisko p. t. „Jutro” według noweli znakomitego pisarza Józefa Conrada Korzeniowskiego, w reżyserji H. Hohendingerówny, a w wykonaniu artystów Teatrów Miejskich.

JAK SIĘ BAWIĄ W BRIARITZ.

We wrześniu sezon zamiera prawie we wszystkich miejscowościach kąpielowych. Eleganckie sklepy z wyrobami, przeznaczone dla turystów, filje wielkich firm paryskich pospiesznie związują swe manatki i przenoszą się tam, gdzie sezon trwa jeszcze. Z wielkiej miłośności kąpielowej robi się mała miłośnica z kilku sklepami dla tubylców: rzeźnią, piekarnią i apteką. Aż do następnego sezonu.

Życie towarzyskie kwitnie cały rok, dzięki stałe przebywającemu tu międzynarodowemu high-life'owi. Najmodniejszym lokalem i miejscem zebrań „towarzystwa” jest w tym roku Chambre d'Amour. Tam zjawia się codziennie nawet sam książę Walji. Nic więc dziwnego, że wszystkie stoliki są zajęte przez jego wielbicielek. Słychać następujące urywki rozmów:

— Wyobraź sobie, że dziś na plaży wyraża na mnie spojrzal.
— ...a jednak Chevalier ma więcej uroku!

— ... w kostjumie? Jo wolę go w smokingu!

Książę Walji zaraz na wstępie miał zabawną przygodę, która poruszyła całe Biarritz. Przyjechawszy z Riwiery francuskiej, zjawił się pod wieczór w kasynie, ubrany według mody tamtejszej, to znaczy w koszulce z krótkimi rękawami i w płóciennych pantoflach baskijskich. Ale obyczaj w Biarritz różni się od obyczajów, panujących na Lazurowym Wybrzeżu. Ton na tają Hiszpanie, z których żaden nie ośmieliłby się ukazać po godzinie 6 nie w ciemnym ubraniu. Portjer kasyna, do którego obowiązkiem należy, jak wiadomo, ocena gościa od jednego rzutu oka, poprostu wyrzucił księcia za drzwi. Można sobie wyobrazić przerażenie dyrektora, gdy się o tem dowiedział. Cała delegacja, truchląc z strachu, udała się do księcia z przeprosinami. Wszystko, oczywiście, skupiło się na zbyt gorliwym portjerze — fizjonomiście. Książę zanosił się od śmiechu.

Bardzo się ciesze, że potrakowano mnie jako zwykłego śmieciarza. Dawno się tak nie bawitem! Na plaży, przed Chambre d'Amour wybudowano przegrodki — coś pośredniego między kabinami

i bungalow. Tam rezyduje elita Biarritz: wygrzewa się na słońcu, odwiedza wzajemnie i nawet — jada, ku zmartwieniu restauratorów, którzy liczyli na dobre zyski. W tym roku panuje moda na domowe jedzenie: służący przynoszą do bungalowów śniadania, przyrządzone w domu. Restauratorzy musieli za tem z bólem serca wyrzec się Alma nachu Gothajskiego i zadowolić zwykłymi śmiertelnikami oraz mniejszymi obrotami.

Poza księciem Walji najbardziej popularną osobistością w Biarritz jest Jean Patou, król mody. Urządza on w sezonie w swej wspaniałej rezydencji zabawy, na których „trzeba” być pod obawą towarzyskiego zdeklasowania. Clou tych zabaw — to t. zw. „odnajdywanie skarbu”. Polega ono na tem, że gospodarz ukrywa gdzieś w domu lub w parku 5 tysięcy franków, które stają się własnością tego, kto je znajdzie. W niezbyt wykwinnych tych poszukiwaniach bierze jednak udział całe towarzyswo. Ostatnio p. Patou ukrył skarb w puszcze na dnie pływalni. Widok pań w balonkach i toaletach i panów we frakach, brnących po pas w wodzie, był naprawdę niepowszedni.

W Biarritz jest oczywiście i kilka nocnych lokali — boites de nuit, mniej lub więcej eleganckich. Brick's Top — stu procentowo muzyka, Merry Box i kilka innych, utrzymywanych przez emigrantów rosyjskich. To dla szerokiej publiczności, chcące za skromne pieniądze otrzymać sensację knajpy portowej. Oczywiście kilku wynajętych marynarzy gra tam rolę wilków morskich.

Ludzie się bawią. Oczywiście nie tak, jak dawniej, kiedy między Biarritz a St. Sebastian kursował szalony korowod Hispano i Buicków, a corridy hiszpańskie rywalizowały z francuską walką kogutów! Dziś corrida w St. Sebastian, jutro bal w Hendaye, gala w Biarritz... Ale kryzys, dotykający Biarritz, nie jest brutalny. Wie z kim ma do czynienia i zachowuje się jak przystało dobrze urodzonemu.

Sprostowanie.

Do artykułu prof. Cywińskiego „Po wakacjach” w nr. 232 wkrađo się kilka błędów i niedopatrzeń: W szpalcie II winno być: prof. Tokarzewie (nie: Tokarzewicz); w teście: zacnego d-ra Starkiewicza; w szpalcie VI: „Polska, ta Polska, z którą miałem do czynienia tego lata, jak długa i szeroka, tęskni do powrotu normalnych i praworządnych stosunków politycznych.

Wreszcie w teście szpalcie opuszczono dłuższy ustęp:

W Braślawiu miałem okazję zapoznać się z współdzielnią „Rolnik”, o którym, w związku z nadużyciami w tej organizacji, swego czasu w „Dzienniku” ukazał się szereg artykułów, co decydująco wpłynęło na usunięcie dawnego zarządu. Dziś pod sprężystym kierunkiem p. Stanisława Jęstmana, wybitnego fachowca, „Rolnik” staje na nogi. Jeżeli jeszcze za r. 1931 deficyt wyniósł 84 tys., to w r. b. za półrocze poniesiono straty tylko 1 1/2 tys., które, jak ma nadzieję zarząd, do końca roku będą wyrównane. [P. Jęstman objął kierownictwo dopiero w kwietniu b. r.]

Zamieszczając powyższe sprostowania, redakcja zaznacza, że nie podziela optymizmu prof. Cywińskiego co do pomyslniej przyszłości „Rolnika” oraz zdolności kierownictwa uzdrowienia zabagnionych stosunków. Dopóki główny winowajca nadużyć w „Rolniku” ma przemożny wpływ na tę instytucję, o zdrowej i racjonalnej gospodarce nie może być mowy.

Więli brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie.

ZARZĄD.

Konkurs nowoczesnej sztuki czesania pań.

W dniu 22 września b. r. w Sali Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego przy ul. Mickiewicza 33a odbył się pierwszy w Wilnie konkurs nowoczesnej sztuki czesania pań, zorganizowany przez Wileńską Izbę Rzemieślniczą. — Zadaniem konkursu było podniesienie poziomu sztuki fryzjerskiej, oraz zapoznanie społeczeństwa z udoskonaleniami wprowadzonymi w tej dziedzinie. — Konkurs odbył się przy szczernej wypełnionej publiczności sali. Przed sceną, zajęta przez uczestników konkursu, oraz modelki, zasiadło Jury w składzie: profesor Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., p. Ruszczyca Ferdynand, prezydent Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Władysław Szumanski, reżysera Teatrów Miejskich p. Karola Wyrwica-Wichrowskiego, delegata Wystawy p. inż. Chybowski, p. Wandy Piłsudskiej, starszego Cechu Fryzjerów Chrześcijan p.

Franciszka Chruła, starszego Cechu Fryzjerów Żydów p. Arona Zawelsa, oraz mistrzów fryzjerskich pp. Siedleckiego Michała i Chosona Jakoba. — W programie konkursu przewidziane były dwie serie: ondulacja żelazkowa Marcel'a i ondulacja wodna.

Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. K. Młynarczyk przed rozpoczęciem konkursu wygłosił przemówienie, wyjaśniając cel i zadania konkursu, oraz odczytał regulamin pracy i listę uczestników. — W ondulacji żelazkowej wzięło udział 12 pierwszorzędnych mistrzów i czeladników fryzjerskich — w ondulacji wodnej — 9. I-sza nagroda w ondulacji żelazkowej od Izby Rzemieślniczej w Wilnie została przyznana p. Michałowi Koziczowi z zakładu „Trio” przy ul. Mickiewicza 29. II-ga nagroda od Cechu Fryzjerów Chrześcijan — p. Paszłowskiemu Witoldowi z zakładu „P. Mural” przy ul. Wielkiej 51 i III-cia nagroda Związku Cechów w Wilnie p. Bohdanowiczównie Marij z zakładu „Michał” przy ul. Tatarskiej 6. — W ondulacji wodnej znow zwyciężył p. Michał Kozicz, otrzymując I-szą nagrodę od Zarządu Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego, zaś p. Juchiewicz Stanisław z zakładu „Zjednoczenie Fryzjerów” przy ul. Śniadeckich 2 — nagrodę II od Cechu Fryzjerów Żydów. Poza tem Jury stwierdziło bardzo wysoki poziom sztuki fryzjerskiej u wszystkich uczestników tak ondulacji wodnej, jak i żelazkowej.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W trzynastym dniu cziagnienia 5-jej klasy 25-jej polskiej loterii państwowej większe wygrane padły na numery następujące:
Zł. 20.000 na Nr. 107914.
Zł. 5.000 na N-ry: 15253 52199 100862 113880 158815.
Zł. 3.000 na N-ry: 1714 46711 63953 83332 108510 123509.
Zł. 2.000 na N-ry: 2648 8536 8838 21236 22903 31106 63032 68641 85397 105026 112899 118613 121657 133403 151831.
Zł. 1.000 na N-ry: 695 717 3861 7140 13493 16716 17527 18966 25671 29056 43105 43690 49657 57198 58022 64871 79239 84280 106733 108166 112002 118824 126643 128941 139531 143768 157076.

Niezwykłe samobójstwa.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 23 b. m. w gmachu Muzeum Wojskowego wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo zastępca kustosa Muzeum Apoloniusz Bartoszewski, który mimo natch-miastowej pomocy zmarł.

W tymże dniu w gmachu Sądu Apelacyjnego w przystępie rozstroju nerwowego popełnił samobójstwo Ignacy Ochman, lat 77, rozcznając sobie brzytwą gardło i brzuch. Samobójcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Studenci zagraniczni opuszczają Polskę.

Studenci zagraniczni, którzy w liczbie około 70-ciu przybyli do Polski na praktyki wakacyjne, powracają już do swych rodzinnych krajów. Na dwumiesięcznych praktykach w Polsce przebywali studenci z Francji, Włoch, Jugosławii, Rumunii, Finlandji i Estonji. Na zasadzie wzajemności studenci polscy uzyskali podobne praktyki w wymienionych krajach. Praktyki te były płatne i obejmowały one w pierwszym rzędzie studentów politechnik, oraz wyższych szkół handlowych.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

WYPADKI.

Nieszczęśliwy wypadek na torze kolejowym. W dniu wczorajszym między stacjami Gulania a Lyntupy pociąg osobowy Nr. 552 najechał na furmankę konną Jana Mościanica z pow. święciańskiego. Skutkiem zderzenia furmanka została roztrzaskana, koń okaleczony, zaś 70-letni Mościaniec tak szczęśliwie wypadł z wozu, iż wyszedł bez najmniejszego szwanku. Wypadek, jak ustalono, wydarzył się z winy Mościanica, gdyż będąc głuchym, nie słyszał gwizdków pociągu oraz zbliżającej się lokomotywy.

Samobójstwo nieznannej kobiety. W dniu 22 b. m. Aleksandrówicz Stanisław, dozorca wodociągów kolejowych (Karlsbadzka 18) zameldował, że w dniu 21 b. m. w porze wieczorowej, w czasie obchodzenia swego rejonu, zauważył u wylotu ulicy Bagatela siedzącą osobę na pomoście, znajdującym się nad brzegiem rzeki Wilji, która na widok Aleksandrówicza rzuciła się i więcej nie wypłynęła. Zarządzone poszukiwania w celu odnalezienia zwłok samobójcy nie dały dotychczas żadnego wyniku. Poszukiwania trwają nadal.

O polityce w szkole.



Z KRAJU. S P O R T. Z pogranicza.

Komunistyczny Instytut Dziennikarski.

Kartka ze wspomnień o więzionych księżkach Polakach.

Zamieszkały w Oszmianie p. Mieczysław Gan nadsyła nam garsę wspomnień o wypuszczonych obecnie na wolność kapłanach-Polakach.

był. Lecz na krótko zajaśniało słońce — nam — katolikom w Fastowie. Mielimy bowiem dobry wywiad, który doniósł nam, że mają przybyć czekiczi z Kijowa i aresztować go.

Punktacja klubów wioślarskich.

Sezon wioślarski dobiega już końca. Będziemy jeszcze mieli jeden bieg długodystansowy z Werek do Wilna, który nie wpłynę na dotychczasową tabelkę punktacyjną.

Następnie 18, albo 19 października odbędzie się mecz o charakterze międzynarodowym Łotwa—Pogoń.

Z Mińska donoszą, iż w tutajszym uniwersytecie z dniem 1 października otwarty zostanie Komunistyczny Instytut Dziennikarski.

Wysłani na placówkę zagraniczną w charakterze sprawozdawców i agitatorów.

Ucieczka żołnierza sowieckiego z koniem.

Dnia 21 b. m. o godz. 5 rano w pobliżu zaścianka granicznego Zadroże, w rejonie Suchodowszczyzny zbiegł konno żołnierz Bujkow Michał, ordynans komendanta III rejonu sowieckiej straży granicznej Bujkow był stale katowany i maltretowany przez swego przełożonego.

pastnika. Ciosy były mocne, gdyż komisarz zwał się z nóg zdany krwią Bujków w obawie odpowiedzialności porwał konia i podawszy hasło przedostał się przez pierwsze placówki sowieckie — graniczne, zaś o świecie szczęśliwie przedostał się na teren polski.

Wywładowca G. U. P. czy wróg komunizmu?

W dniu wczorajszym do władz K. O. P. w rejonie Wilejki zgłosił się pewien osobnik, ubrany w kurtkę skrożaną noszoną przez bolszewików i podając się za Iwana Jefimczykowa oświadczył, iż zbiegł z więzienia mińskiego.

dwie noce oczekiwać zanim w odpowiedniej chwili mógł niepostrzeżenie w nocy przedostać się przez linję drucianych zasieków granicznych.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

WARSZAWA (Pr.) 23 IX 1932 r. Waluty i dewizy Belgja 123,85 — 24,16 — 123,54

Pożar majątku Mieczysławów w pow. postawskim.

Z Postaw donoszą, iż w dniu wczorajszym z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł groźny pożar w majątku Mieczysławów, gm. hruzdowskiej, stanowiącym własność sędziego Oskara Winicy.

zabudowania gospodarskie, niszcząc je kompletnie wraz ze zbiorami tegorocznymi i inwentarzem. Straty sięgają około 75 tys. zł.

Wybuch zapalnika od pocisku armatniego.

Przedmiot ten upadł w pobliżu krów i eksplodował. Okazało się, że był to zapalnik od pocisku armatniego większego kalibru.

Zamary bokserów wileńskich.

Po doskonale udanym sezonie pięciarskim ubiegłego roku jesteśmy w obecnej chwili na progu nowych imprez, które zbliżają się do nas.

Reprezentacja Wilna na mecz z Białymstokiem.

Rewanżowy mecz lekkoatletyczny z Białymstokiem ma odbyć się w Wilnie 2 października.

Wzrosty i wagi

Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października. Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października.

Zatonięcie dwóch dziewcząt na rzece.

Na rzece Miadziołce w pobliżu osady Siwce Łagodne, pow. postawskiego, w czasie przeprawy przez rzekę łódka, utonęły dwie dziewczynki.

Kradzież w spółdzielni „Rolnik”.

W spółdzielni „Rolnik” w Wilejce za pomocą dobranego klucza skradziono kasetkę żelazną, w której znajdowało się 170 zł. i weksle na 10.000 zł.

Represacja Wilna na mecz z Białymstokiem.

Wczoraj została ułożona reprezentacja Wilna. Nie wchodzi do niej Wieczorek, który przebywa zagranicą, i Wojtkiewicz, który leży w szpitalu.

Wzrosty i wagi

Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października. Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października.

Wzrosty i wagi

Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października. Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października.

Wzrosty i wagi

Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października. Wzrosty i wagi w Wilnie 2 października.

DZWIĘK KINO-TEATR «PAN» ul. WIELKA 42. Tel. 528.

DZWIĘK KINO-TEATR CASINO ul. WIELKA 47. Tel. 18-14.

ZAR KRWI Najpotężniejszy film egzystencki z krainy błękitu i ognia.

WĘGŁA I DRZEWA OPAŁOWEGO «CENTROPAŁ» Zamkowa 18 Wilno Tel. 17-90.

LEKARZE Docent Uniwersytetu S. B. Dr. Med. MARJAN MIENICKI

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia od 1-go października mieszkanie 4-ch pokojowe

Szkołki Podzameckie Franciszka hr. Zamoyskiego POZTA MACIEJOWICE, WOJ. LUBELSKIE

Kupno Sprzedaż NAUKA Uczeń wyższego kursu Konserwatorium Wileńskiego

AKUSZERKI AKUSZERKA MARIJA LAKNEROWA

ROZNE Bryndzę majowa - węgierską polecają B-cia Gołębiowscy

PRACA Ogrodnik-pszczelarz ze skończoną szkołą Ogrodniczą

H. M. STEPHENSON. 26) Na najwyższym wzniesieniu. Rozdział XII. Któregoś dnia, wczesną wiosną, pod koniec drugiego roku, Walters dostał do pary w czasie marszu Harrisona, który stał się zadziernym z dozorcami.

Walters wskazywał głową na cyfrę Harrisona — tobym może spróbował. Harrison umilkł i zamyslił się. Nim znaleźli się w perze drugi raz, upłynęły prawie trzy miesiące.

Wiedziało o roli, jaką Godfrey odegrał w jego dramacie i o jego późniejszym żalu. O roli Nortona nie wiedział nic. Widzenie się z więźniem trwało pół godziny, to znaczy za długo, bo po dziesięciu minutach niema już nic do powiedzenia.

Straznicy stoją w dość dużych odstępach jeden od drugiego. Jeżeli więzień wyrwie się za kordon, gaję owaru ognia. Pierwszy raz w powietrze, dla ostrzeżenia, drugi raz aby postrzelić. Zdarza się, że uciekier padł trupem.